Cena 6 hal.

Nr. 188. Kraków, Piątek 14 Sierpnia 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za dwurazowe odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. — za jednorazowe 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.

Zmiana adresu 40 hal.

GŁOS NARODU

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. Telefon admin. i drukarni Nr 1944.

Włochy a trójprzymierze.

Z powodu, że Włochy pomimo trójprzymierza akcentują ciągle jeszcze neutralność, rozchodzą się najrozmaitsze mniej lub więcej udatne domysły polityczne. Pragniemy zająć się tą sprawą krytycznie, na podstawie źródeł poważnych i autentycznych informacyj, pochodzących nie z jednej tylko strony. Zasadniczą atoli informacyą, którą musimy postawić na czele naszych artykułów, poświęconych przeglądowi tej sprawy jest... pytajnik. Tak jest! Pytajnik! Albowiem wszystko, cokolwiek najpoważniejsze i względnie najlepiej poinformowane źródła mogą w tej materyi powiedzieć, jest bądźcobądź tylko przypuszczeniem...

Ani traktat włosko-niemiecki, ani włosko-austryacki nie zostały dotychczas opublikowane. A zatem osób naprawdę i bezwzględnie dobrze poinformowanych jest w całej Europie zaledwie kilkanaście, po kilka we Włoszech, w Niemczech i w Austryi.

Jeżeli na dotychczasową neutralność Włoch nie narzeka dotychczas ani niemiecki rząd, ani austryacki; widocznie jest w tem coś, co jest zupełnie zgodne z trójprzymierzem. A zresztą trzeba czekać dalszego rozwoju wypadków, tymczasem zaś poprzestać na tem, co przy rozmaitych sposobnościach przedostawało się czasem półoficyalnie, a czasem przygodnie tylko do wiadomości publicznej.

Istnieje poważne dzieło Ryszarda Charmatza: „Geschichte der Oesterreichischen Politik im XIX Jahrhundert", z którego przytoczymy tutaj szereg zasadniczych dat:

Stosunek Austryi do Włoch był niestałym i wahał się jeszcze w ósmym dziesiątku lat zeszłego wieku; to poprawiał się, to pogarszał, a działał na to wpływ irredenty. Rząd włoski czuł doskonale, że Włochy są politycznie izolowane, a zwłaszcza budziło zaniepokojenie zachowywanie się Francyi, częstokroć dwuznaczne. W roku 1877 starały się Włochy o zbliżenie do Niemiec. Crispi odwiedził Bismarka w Gastein i zapytał, czy nie możnaby rozpocząć wstępne porozumiewanie się co do przymierza pomiędzy Włochami a Niemcami, zwróconego przeciwko Francyi, a w danym razie i przeciwko... Austryi. Bismark jednakże już wtenczas wyraził życzenie, żeby Włochy zbliżyły się do Austryi. Wkrótce potem odbył się zjazd Crispiego z Juliuszem Andrassym, który był zwolennikiem przyjaznych stosunków z Włochami i zwrócił uwagę Crispiemu, że Włochy postępują nierozsądnie, jeżeli mącą dobre stosunki sąsiedzkie żądaniami, które i tak są niemożliwe do spełnienia.

Robiąc alluzye do włoskiej irredenty na ziemiach austryackich, rzekł wtenczas Andrassy do włoskiego premiera: „Gramatyką nie da się robić polityki", na co odparł mu Crispi po chwili wśród rozmowy: „Byliśmy rewolucyonistami, ażeby zjednoczyć Włochy, teraz jesteśmy konserwatywnymi, ażeby zjednoczenie Włoch utrzymać".

Król Wiktor Emanuel II. na krótko przed śmiercią swą w roku 1878 zapewniał posła austryackiego Haymerlego, że serdecznie pragnie utrzymania stosunków przyjaznych z Austryą. Następca jego król Humbert przeprowadził politykę ojcowską.

Król Humbert nie robił żadnych zarzutów przeciwko okupacyi Bośnii i Hercegowiny, ale sam nie był wcale zadowolony z wyników kongresu wiedeńskiego. Podczas gdy Anglia otrzymała na kongresie prawo okupacyi Cypru, a Francya w sekretnym artykule prawo zagarnięcia Tunisu, wracał ambasador włoski Corti z próżnymi rękoma z Berlina. Izolowanie polityczne dało się Włochom potężnie we znaki.

W roku 1880 zapukano tedy powtórnie u Bismarka o przymierze, ale żelazny kanclerz odparł wtenczas bardzo wyraźnie, że droga do Berlina prowadzi przez Wiedeń. Dawny poseł austryacki w Rzymie Haymerle był już wtenczas austryackim ministrem spraw zewnętrznych. Była to okoliczność ułatwiająca ogromnie sytuacyę, gdyż dwór włoski i najwyższe sfery oficyalne królestwa włoskiego miały do Haymerlego zupełne zaufanie. Nawiązano tedy rokowania pomiędzy Wiedniem a Rzymem.

W tym właśnie czasie Włochy czuły się w polityce międzynarodowej upokorzone Włochy miały bowiem pewne zamiary co do Tunisu, zupełnie na równi z Francyą. W Paryżu wiedziano o tem, tembardziej tedy spieszono się i uprzedzono Włochów. W kwietniu 1881, wyprawiła Francya do Tunisu trzy dywizye, bej upokorzył się, uznał nad sobą zwierzchnictwo Francyi. Bismark nie sprzeciwiał się temu i nie sposób było odrobić tej rzeczy. We Włoszech nastało takie rozgoryczenie, że premier ówczesny Cairoli, musiał podać się do dymisyi.

Potrzeba związku z Niemcami i z Austryą, stawała się coraz naglejszą, to też już w październiku 1881 wybrał się król Humbert w odwiedziny do Wiednia, poczem zaraz przystąpiono do prowizorycznej umowy o sojusz austro-włoski. Umowa doszła do skutku w tajemnicy w maju 1882 r. za rządów w ministerstwach zewnętrznych z jednej strony Kalnokyego, a z drugiej Depretisa.

Minęło kilka miesięcy, zanim ogół dowiedział się o fakcie. Tymczasem zaś Włochy zawarły dwie oddzielne zupełnie pod względem formalnym umowy, jednę z Niemcami, drugą z Austryą. Treść ich — jak wyżej powiedzieliśmy — dotychczas pokryta jest tajemnicą. W pierwszych latach nie było znać żadnych następstw tych sojuszów, aż dopiero, gdy we Francyi rozwinął się prąd „rewache", (czasy generała Boulangera), a Rosya coraz energiczniej postępowała na Bałkanie, nastało też coraz ściślejsze jednoczenie się polityki mocarstw trójprzymierza przyszłego. W roku 1886 zaczęły się między tymi państwami nowe umowy, a w roku 1887 podpisano w Berlinie protokół trójporozumienia. — Bismark powiedział wtenczas Crispiemu, który odwiedził go we Friedrichsruhe: „wyświadczyliśmy Europie dobrą przysługę", przez co miał na myśli wznowienie i utwierdzenie trójprzymierza.

Odezwa Rumunów węgierskich.

Dr Teodor Mihali, prezes rumuńskiego klubu narodowego w parlamencie węgierskim ogłosił w „Gazette Transsylvaniei" odezwę do swych rodaków z pod panowania węgierskiego. Tok myśli w tym dokumencie chwili jest następujący:

Ponieważ rząd mocą specyalnego rozporządzenia na czas stanu wojennego zawiesił prawo zgromadzania się, a nawet prywatne zebrania o charakterze politycznym nie są dozwolone, nie może reprezentacya rumunów węgierskich, to jest rumuński Komitet narodowy odbyć żadnego posiedzenia; zwraca się tedy, za pomocą prasy do wszystkich Rumunów w krajach korony św. Szczepana, wzywając ich, ażeby wypełnili wszelkie swe obowiązki zgodnie z prawem i spełniali wszystkie świadczenia, wynikające z potrzeb obecnych ciężkich czasów. Pożądanem jest, żeby wobec fałszywych doniesień i oszczerstw ciskanych na społeczeństwo rumuńskie dbali tylko o swoje czyste sumienie i mieli ufność w Bogu, „niechaj będą wyższymi nad złośliwe szkalowania, a najjaśniejszy Pan nasz sędziwy król przekona się o wierności i ofiarności Rumunów, żyjących pod berłem Domu Habsburskiego. Żołnierze rumuńscy nadciągają ze wszystkich stron z zapałem pod sztandary naszej armii — przelać krew na ziemi rodzinnej. Pozostali w domu niechaj towarzyszą im w myśli z życzeniem, ażeby powrócili zwycięscami". Następnie zwraca się odezwa do ludu wiejskiego, ażeby się wstrzymywał od pijaństwa, i nie robił nic takiego, co mogłoby być niebezpiecznem dla publicznego bezpieczeństwa. Zresztą odezwa polega na lojalności i wierności ludu rumuńskiego, i wyraża zupełną ufność, że przymioty te lud ten zachowa i w tych ciężkich dniach wojny powszechnej. Odezwa kończy się prośbą do Pana zastępów, żeby błogosławił broni austro-węgierskiej.

Obowiązki nauczycieli i uczniów.

Rada szkolna krajowa, uzupełniając poprzednio wydane rozporządzenia, rozesłała do dyrekcyi wszystkich szkół średnich w kraju **okólnik**, w którym podaje szereg wskazań dla nauczycielstwa i młodzieży na chwilę obecną.

Przedewszystkiem Rada szk. kraj. wzywa, aby wszyscy nauczyciele szkół średnich bez względu na porę wakacyjną stawili się bezzwłocznie, o ile nie są pod bronią na swe miejsce służbowe. Ci, którzy ze względu na trudności komunikacyjne i rodzinne na miejsca służbowe stawić się nie mogą, powinni zgłosić się do najbliższej dyrekcyi szkoły średniej, a gdzie takiej szkoły niema, u przewodniczącego c. k. Rady szkolnej okręgowej tj. starosty powiatu, w którym właśnie przebywają.

Dyrekcye przy pomocy całego personalu nauczycielskiego, **zorganizują stosowną opiekę nad młodzieżą szkolną** w porozumieniu z innymi poważnymi czynnikami, oraz **pośrednictwo pracy** uczniów na czas reszty feryj normalnych, ewentualnie przedłużonych, celem wyręczenia powołanych do wojska, starszych, czy to w pracy rolnej osobliwie przy zbiorach plonów, czy też przy jakiejkolwiek innej pracy gospodarczej, w handlu, przemyśle i t. p., o ile tym zajęciom mogą podołać siły młodzieży.

Równocześnie zwrócą się dyrekcye stosownemi pismami lub ogłoszeniami do właścicieli obszarów dworskich i innych gospodarstw rolnych oraz do instytucyj i przedsiębiorstw, któreby mogły potrzebować pomocy **ze strony młodzieży szkolnej**, o oznaczenie rodzaju zajęcia, czasu trwania pracy i wynagrodzenia za nią.

Zarówno co do robót wiejskich, jak zajęć miejskich, znajomość stosunków lokalnych i wpływ związany ze stanowiskiem panów dyrektorów ułatwi im skuteczne działanie. W szczególności rzeczą będzie przedstawicieli szkoły **utwierdzić u młodzieży i u publiczności przekonanie, że uczniowie, którzy się zgłaszają do tych zajęć nadzwyczajnych, nie przestają być ani na chwilę uczniami.** Stąd wypływa, że uczniowi i w tych zmienionych warunkach nie wolno zacierać charakteru i zaszczytnych cech swego stanu, lecz postępowaniem swem winien on pod każdym względem okazywać się zawsze tego stanu godnym.

I tak, o ile rodzaj zajęć przy oddawaniu im się na to zezwala, mianowicie w mieście np. w służbie konduktorów, lub motorowych kolei elektrycznej, woźniców, roznosicieli różnych potrzebnych artykułów, przy pracy maszynowej, we wszelkich kategoryach służby miejskiej, uczniowie **powinni nosić zawsze swój mundur studencki**, schludny i pod każdym względem prawidłowy, a pomni obowiązków, które ta odzież unaocznia, skromnem, uprzejmem, za wszech miar wzorowem zachowaniem dawać chlubne świadectwo swemu stanowi uczniow-

skiemu i wychowaniu. Samo z siebie wynika, że uczniowie **poza normalnem wynagrodzeniem**, które w myśl umowy otrzymywać będą za swą pracę, nie powinni przyjmować żadnych d a t k ó w w formie tzw. n a p i w k ó w, ponieważ to nie odpowiadałoby poczuciu uczniowskiej godności. Z drugiej strony można liczyć na pewne, **że publiczność korzystająca z posług** młodzieży szkolnej ofiarowanych z gotowością obywatelską **potrafi uszanować te względy w postępowaniu** swem wobec młodych pracowników i okazywać im będzie życzliwość i szacunek, jaki się młodzieży tak pojmującej swe obowiązki należy, w miarę potrzeby nie poskąpi i stosownej opieki, pamiętając o tem, że to przejściowe zajęcie w usługach społecznych nie może ograniczać ani krzyżować celów i zadań ściśle wychowawczych, które ma spełnić w porozumieniu z rodziną.

W ten tylko sposób bowiem młodzież po najrychlejszem — daj Boże — ustaniu wyjątkowych stosunków wróci do swoich zajęć szkolnych karna i pilna jak przedtem, nie zepsuta i nie wykolejona, ale raczej uszlachetniona zdobytą zasługą i doświadczeniem, wróci do pracy, która do innych w społeczeństwie sposobi ją usług i celów.

Naczelny wódz armii szwajcarskiej.

Armia szwajcarska podczas pokoju ma tylko pułkowników. Pułkownicy dowodzą nietylko pułkami, ale także brygadami i dywizyami. W tych dwóch ostatnich wypadkach pułkownicy noszą tytuł „pułkowników - brygadyerów“ i „pułkowników-dywizyonerów“. Nawet na czele korpusów stoją pułkownicy. Na wypadek mobilizacyi przecież Rada Związkowa wybiera wodza naczelnego, który otrzymuje tytuł generała.

Z racyi obecnej mobilizacyi przyszło do wyboru wodza naczelnego. było dwóch kandydatów, a mianowicie pułkownik Wille i pułkownik Sprecher von Bernegg. Na 192 głosujących pułkownik Wille otrzymał 122 głosów, a pułkownik Sprecher 63 głosów.

Ostatnia większa mobilizacya w Szwajcaryi odbyła się podczas wojny francusko-niemieckiej w 1870 do 1871 roku. Chodziło o to samo, o co chodzi obecnie, to jest o zabezpieczenie neutralności Szwajcaryi. Kiedy pod koniec wojny operacye francusko-niemieckie po bitwie nad rzeką Lisaine zbliżały się do granicy Szwajcaryi, armia szwajcarska pod dowództwem generała Herzoga stała gotową na granicy zachodniej. Wiadomo, że armia wschodnia francuska pod wodzą generała Bourbaki'ego, pobita przez generała niemieckiego von Werdera i ścigana przez generała Manteuffla, musiała przejść na terytorym szwajcarskie, aby uniknąć niewoli. Natychmiast po wejściu do Szwajcaryi wojska francuskie w liczbie 80 tysięcy ludzi zostały przez armię szwajcarską rozbrojone i internowane w Szwajcaryi, aż do zakończenia wojny i zawarcia pokoju w Frankfurcie nad Menem.

Kronika.

Polowe Drużyny Sokole wydały odezwę następującą:

Rodacy! Do walki z caratem o wolność Narodu Polskiego staje Sokolstwo Polskie.

Hufce nasze, nasze Drużyny Polowe gotowe do boju pragną coprędzej znaleść się w walce, pragną wywalczyć lepszą dolę dla naszej Ojczyzny.

Wzywamy wszystkich, zdolnych do boju, niech stają w naszych szeregach, aby złożyć ofiarę krwi, Ojczyzna wymaga.

Wzywamy całe społeczeństwo niech nam spieszy z pomocą materyalną, niech nie skąpi ofiar dla naszych żołnierzy, by ich najwięcej stanąć mogło w szeregach.

Składajcie ofiary poborcom naszym, do puszek naszych, dawajcie na co kogo stać, grosz i kosztowności, bo kiedyż stać nas będzie na ofiarność, jeśli nie dziś.

Przyjmujemy dary w naturze, to, co dla żołnierza potrzebne, a więc: obuwie nowe i używane, bieliznę i wszelkie płótno, mundury polowe, płaszcze, peleryny, materyały na mundury, plecaki, worki, koce, pasy i t. d. przyjmujemy również artykuły żywności, środki opatrunkowe, leki, rowery, łopaty, kilofy i t. d.

Wpisy nowozaciężnych do służby polowej, administracyjnej i samarytańskiej, przyjmuje się codziennie w Sokole od godz. 8 rano do 8-mej wieczorem.

Ofiary pieniężne i kosztowności przyjmuje Biuro Skarbowe w Sokole.

Inne ofiary przyjmuje Intendantura P. D. S. ul. Wolska l. 14. — Czołem!

Krakowska Komenda Sokolich Drużyn Polowych.

Użycie powołanych z pospolitego ruszenia do robót rolnych. Z Komitetu Tow. rolniczego w Krakowie komunikują: Prezydyum Namiestnictwa zawiadamia, iż c. k. Ministerstwo wojny zezwoliło na użycie obowiązanych do pospolitego ruszenia jako robotników dla dokończenia żniw i do innych robót polnych.

Towarzystwo rolnicze Krakowskie zwraca się więc do wszystkich tych rolników, którzy nie mają dostatecznych sił roboczych, aby zgłosili jak najrychlej swe zapotrzebowanie do Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego (Kraków, Plac Szczepański 8), który zapotrzebowanie to poda do wiadomości Władz. Oprócz tego ma c. k. Towarzystwo rolnicze Krakowskie do dyspozycyi większą ilość robotników dobrowolnie się zgłaszających, a nadto kwalifikowanych funkcyonaryuszy jako to: kowali, maszynistów, dozorców, zarządców itp., których na zamówienie wysyła.

Na Drużyny polowe „Sokoła“ Bronisław Mieczkowski za uszkodzenie mieszkania wygrane od W. S. kor. 7.50.

Podniesienie cen węgla w składzie miejskim. Z powodu znacznego podwyższenia przez zarządy kopolń ceny węgla Komisya aprowizacyjna Rady miejskiej uchwaliła podnieść cenę węgla z miejskiego składu o 4 hal. na 1 ct. cł. Cena węgla rozwożonego po mieście wynosi zatem obecnie 1 K 10 h za 1 ct. cł.

Urząd niesienia pomocy na czas wojny utworzony został przy ministerstwie wojny w Wiedniu. Kierownictwo tego urzędu poruczono generałowi porucznikowi Janowi Löblowi. Zadaniem tego urzędu jest działalność we wszelkich kierunkach niesienia pomocy, z wyjątkiem spraw, wchodzących w zakres działania organizacyi opieki nad chorymi i rannymi. Urząd ten będzie punktem zbornym dla wszelkich usiłowań, dotyczących pomocy dla rodzin żołnierzy, powołanych do służby wojennej. Będzie on dopomagał do tworzenia dobrowolnych rganizacyj dla niesienia pomocy tak w całej monarchii, jak i w koloniach austro-węgierskich za granicą. Wszystkie więc osoby, stowarzyszenia i komtety, które pragną rozwinąć działalność na polu niesienia pomocy, uproszone są, aby o poradę zwracały się do wspomnianego urzędu przy c. i k. ministerstwie wojny.

Urząd niesienia pomocy przyjmuje także datki pieniężne na powyżej wspomniane cele i odsyłać je będzie bezzwłocznie w myśl przeznaczenia. Przyjmuje on również datki dla wdów i sierot po poległych, tudzież ofiary dla będących w polu żołnierzy i będzie wogóle ofiarność tę popierał i organizował. Korespondencyę prowadzi się we wszystkich językach monarchii.

Adres dla przesyłek w naturze: („An das k. u. k. Kriegsministerium, Kriegsfürsorgeamt, Wien I, Stubenring“; dla korespondencyj, wywiadów i przesyłek pieniężnych: „An das k. u. k. Kriegsministerium, Kriegsfürsorgeamt, Wien IX—3 Schwarzspanierstrasse 15“).

Telegramy.

(Telegramy «Głosu Narodu» z dnia 14 sierpnia 1914 r..)

Klęski Rosyan na granicy Galicyi.

Lwów. (T. B.) Wszelkie dotychczasowe **usiłowania Rosyan wtargnięcia na nasze terytoryum odparto z powodzeniem** mianowicie pod Podwołoczyskami, Założcami, Brodami i Sokalem. **Udało się zabrać do niewoli wielu jeńców. Wczoraj przyprowadzono do Lwowa kapitana IX. rosyjskiego pułku huzarów z Kijowa i 10 nieprzyjacielskich huzarów i dragonów. Drugi transport jest zapowiedziany.** Przewieziono także rozmaite przedmioty zdobyte jako to karabiny, szable i wiele lanc.

Katastrofa parowca „Br. Gautsch“.

Tryest. (T. B.) Liczba osób, które znajdowały się na pokładzie parowca „Br. Gautsch“ wynosiła razem z załogą **300.** Z tego **150 uratowano.** Uratowani znajdują się w Pola i będą przewiezieni do Tryestu przy najbliższej sposobności.

Wyjazd konsula angielskiego.

Budapeszt. (T. B.) Generalny konsul angielski w Budapeszcie Max Mueller odjechał do Wiednia.

LUDWIK STASIAK. 43

Orle pióra.

Powieść z życia malarzy.

— Pan jesteś stworzony na malarza kobiet. Na to trzeba mieć osobny dar. Ta postać wiosny w przeźroczе i ażury tylko okryta, to przepyszne ciało, które z pod osłonek dyskretnie wygląda, jest arcydziełem.

— No, odetchnąłem po tem, co słyszę.

— Za pozwoleniem. Jest jeden wielki błąd.

— Jaki?

— Do obrazu tego pozowała pańska żona?

— Sam pan wskazałeś!

— Tak jest panie. Otóż muszę panu zwrócić uwagę że ta twarz zupełnie niepodobna.

— A dlaczegóż ma być podobna? zapytał zdziwiony malarz.

Tadeusz Poderwa powstał. Położył obie ręce na ramionach Ożdzica mówił:

— Mój panie, ja jestem kupcem, handlarzem i niczem więcej.

— Wiem o tem.

— Jeśli mówię z panem o rzeczy, trochę.... że się tak wyrażę drażliwej... to mówi to kupiec. Gdyby ktokolwiek ze świata, z towarzystwa ludzkiego o tem z panem mówił, mógłbyś pan zwrócić uwagę na niewłaściwość. czy drażliwość tematu rozmowy. Mnie pan uwagi na to zwrócić nie możesz. Mówmy językiem kupieckim.

— Mówmy.

— Po to obraz u pana zamawiam, żeby obraz sprzedać, aby — powiem szczerze na obrazie zarobić.

— Dobrze.

— Dałem panu znaczną zaliczkę i nie mam ochoty jej stracić. Panią dobrodziejkę z widzenia i ze sceny dobrze znam, a jako kupiec wiem napewno, że jeśli ta twarz na mym obrazie wykonaną będzie, to ja nie stracę...

— Wezmę ładną modelkę.

— Ja nie chcę modelki.

— Pan krępujesz artystyczną indywidualność?

— Tere fere. Mój drogi panie, czy artysta, malujący portrety może mieć artystyczną indywidualność?

— No rozumie się.

— Otóż u portrecisty zamówił portret pan Kwęk. Czy wolno temu artyście powołać się na swoją indywidualność i zamiast twarzy Kwęka robić twarz Wnęka?

— Musi być Kwęk.

— A no więc o cóż panu się rozchodzi? Jeśli ja obraz zamówiłem... Dodam dwa słowa. Rzekłem do pana, że jeśli mówię o półnagiej kobiecie... niby potrzebowanej, jest to rzecz drażliwa. Cofam to powiedzenie, cofam i twierdzę, że to nie jest wcale sprawą drażliwą. Pan znasz galeryę wiedeńską?

— Znam.

— W jakim kostyumie malował swoją żonę Tycyan.

— Bez kostyumu, tak bez kostyumu, że wstydliwa cesarzowa Marya Teresa, na arcydziele Tycyana kawałek draperyi namalować kazała. Aby zakryć... żonę Tycyana.

— Słyszałem tę anegdotę.

— To nie anegdota. To prawda. A znasz pan galeryę amsterdamską?

— Znam z reprodukcyi wszelakiej.

— W jakiej toalecie Rubens swą żonę malował?

— Bez toalety.

— A więc cóż to gadać, że rozmowa o tym obrazie, o portrecie pańskiej żony na nim jest sprawą drażliwą?!!!

— No... w tem świetle w istocie nie jest...

— Jeszcze jedno co pana i pańskiej żony dotyczy.

— Cóż takiego?

— Proszę pana, ludzie pracujący na arenie publicznej, nie należą do siebie, oni należą do świata całego. Nie dziw się świata całego. Nie dziw się pan, że słowo przez nich wypowiedziane jest własnością ogółu. Przypomni pan sobie może, co pan mówiłeś lat temu wiele w monachijskim „Polenclubie“ o swej wystawionej podówczas „Wiośnie“.

— Nie przypominam sobie.

— Pan zapomniałeś, a wielbiciele pańskiego talentu o tem nie zapomnieli.

— Pan tam byłeś?

— Ja nie byłem, ale ci, co byli, zapamiętali pańskie słowa.

— Jakie?

— Do dzisiejszej swej żony wyraziłeś pan wówczas żal, że to nie ona do tej „Wiosny“ panu pozowała.

— A prawda! — zawołał uderzony przypomnieniem Oździc.

— Dość więc tego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“. Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie